

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pozostałych cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena polska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego średniolamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

R. Lehmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Obornitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 maja.

Z bieżącej chwili.

Generał Peixoto, prezydent tak nazwanych Stanów Zjedn. w Brazylii, powiadomił przedstawicieli mocarstw zagranicznych o stłumieniu rewolucji, jako o fakcie dokonanym. Od kilku dni nie otrzymaliśmy też żadnej wiadomości o jakimkolwiek ruchu wojennym. Spotkały nas jednak zawód, gdybyśmy przypuszczali, że zwalenie ostatniej rewolucji przywróci Brazylii spokój wewnętrzny. Wprawdzie admirał Mello i Saldanha da Gama są pobici, ale dawny opór federalistów w Rio Grande do Sul przeciwko rządowi centralnemu nfe jest jeszcze, jak się zdaje, złamany, a oprócz tego objawia się silna opozycja przeciwko Peixotie w północnych stanach, w Pernambuco i Bahii. Peixoto sam sład nie dowierza także pokojowi, skoro po kapitulacji floty powstańczej w Rio de Janeiro przedłużył stan oblężenia na trzy miesiące. Nastąpiła chwila spokoju w wewnętrznych zamętach, ale konsolidacja stosunków, niezbędna do spokojnego i pomyślnego rozwoju, nie ma dotychczas prawie żadnych widoków.

Zamieszki wewnętrzne są już od dawna chroniczną chorobą republik Południowej Ameryki, a Brazylija cierpi na chorobę tę od czasu zdetrzonizowania Dom Pedra. Konstytucje przedstawiają się tam na papierze bardzo pięknie i obiecująco, w praktyce atoli zawodzą po części. Mieszana rasa Kreolów, stanowiąca w Południowej Ameryce niższe warstwy społeczne, ma w swym charakterze coś wulkanicznego. Żadne z tych państw Kreolów, począwszy od Argentyny a skończywszy na Meksyku, nie zdołało demokratycznej formy zapelnic treścią demokratycznego usposobienia. Nie ma tam nawet istotnych stronnictw, któreby były wyrazem politycznych tendencji ludności; są za to kliki, tworzące się około poszczególnych osobistości, jest walka o posady państwowe i prosta żądza zysku gra najgłośniejszą rolę w polityce. Wśród takich okoliczności jest też każdy prawie rząd tak złym, iż zasługuje na obalenie, a każdy powstaniec może liczyć na pewną sympatya. Na dobitkę złego także armie mieszają się do wicherzeń politycznych. Rokosze wychodzą tam po części z koszar, a w walkach domowych walczą wojsko przeciwko wojsku, lub wojsko lądowe przeciwko marynarce. Tak tedy w republikach tych panuje także militarysta, oczywiście w innej formie, jak u nas, w formie najfatalniejszej dla normalnego rozwoju stosunków wewnętrznych.

Młoda rzecpospolita brazylijska ma już drugiego dyktatora. Jój twórca, marszałek Deodoro de Fonseca, panował rok jeden despotycznie, a później nie mógł się zastosować do parlamentarnego rządu. Po dłuższych utarczках z kongresem, zawiesił on konstytucyę w listopadzie 1891 r. Także wówczas admirał Custodio de Mello wystąpił jako obrońca konstytucyi; zachęcił on marynarkę do zbrojnego oporu i zagroził stolicy Rio de Janeiro bombardowaniem. Groźba poskutkowała, Fonseca bowiem ustąpił, a rządy intermitycznie objął w myśl konstytucyi dotychczasowój wiceprezydent generał Floriano Peixoto. Ale również Peixoto, podobnie jak poprzednik jego, zasmakował niebawem w despotyzmie. W maju 1893 r. gabinet, do którego należał Mello jako minister marynarki, podał się do dymisji, protestując równocześnie przeciwko samowolnym zarządzeniom prezydenta. Gdy zaś kongres stawiał opozycyę, Peixoto rozwiązał go i począł rządzić krajem jako nieograniczonój dyktator. Nie podobało się to znowu marynarce. Dnia 6 września 1893 r. admirał Mello podniósł rokosze i zarządził przy pomocy oddanych mu okrętów blokadę portu Rio de Janeiro. Przez siedm miesięcy trwała blokada, urozmaicana bombardowaniem i interwencyą mocarstw zagranicznych. Gdy wpływoy admirał Saldanha da Gama przeszedł do powstańców, zdało się, że wybije niebawem ostatnia godzina panowania Peixoty. Stanowisko jego w Rio de Janeiro było niełatwe, a prócz tego powstańcy z Rio Grande i innych stanów kroczyli ku północy. Pokazało się jednak, że sily ich były za mało rozproszone, że brak było jednolitego dowództwa nad całą akcyą wojenną. Gdy ostatecznie nadpłynęły okręty rządowe, zakupione w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, da Gama zaniechał walki pozornej bez powodu i tem samem ułatwił także stłumienie rewolucyi w południowych stanach.

Zagrzewać się do tego lub owego stronnictwa nie mamy żadnego powodu. Rządy Peixoty są przezwyczajnie despotyczne i kierujące się niską ambicyą i egoizmem. Powinien on być usunięty. Inna jednak kwestya, czyby to polepszyło stosunki. O charakterze Mella prawie nic nie wiemy. Przeciwo obwiniają go, że jako minister marynarki powychał Peixotę do samowoli, aby następnie z oburzeniem przedstawił go jako despotę. Oskarżenie to jest stronnictwe, a zatem wątpliwój wartości. Ktoż wie jednak, jakby Mello postępował, gdyby przyszedł do władzy? Fonseca zdetrzonizował konstytucyjnego monarchę, aby być absolutnym prezydentem. W Południowej Ameryce tyłu walcząco już powstańców w obronie konstytucyi, aby ją następnie zwałić, że żadnemu dowierzać nie można. Jest to pesymizm, ale oparty na doświadczeniu.

Jak Peixoto zakończy swoje rządy, trudno przewidzieć. Do 15 listopada niejedno wydarzyć się może, a są ludzie, którzy mniemają, że Peixoto nie będzie chciał się zrzec słodkiego panowania na

rzecz nowo wybranego prezydenta Moraes'a. W Południowej Ameryce wszystko jest możliwe.

* Czytamy w „Gazecie Gd.“:

Wybory. Ponowne wybory do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym Osluchowsko-Zlotowskim odbędą się 8 maja r. b.

Kandydatem naszym jest p. **Józef Prądzyński z Włociborza**. Między Niemcami w okręgu wyborczym Osluchowsko-Zlotowskim jest wielkie rozbieżenie. Kandydatów mają Niemcy aż 5 i to: hr. Kanitza, Hilgenberga, Neukircha, ks. Neumanna i Moscha. Piękny to bigos niemiecki, z którego nasi wyborcy katolicy Polacy powinni umieć skorzystać. A zatem, Wiarusy, wyścieżcie wszystkie sily, aby żaden głos polski nie był utracony. Wszyscy jedni i zgodni — jak jeden mąż podążmy do urny wyborczej, pociągajmy do niej wszystkich obojętnych i głosujmy jedynie na naszego Wiarusa Polonusa p. **Józefa Prądzyńskiego z Włociborza**.

* **Manifestacje.** Wychodzący w Wiedniu dwutygodnik rosyjski „Politischeskaia Ochronka“ z dnia 1 maja donosi, że większa część aresztowanych w Warszawie podczas manifestacyi z dnia 17 kwietnia, zaraz nazajutrz wywiezioną została na zwykłą administracyjnę. To samo pismo twierdzi, że tak krakowskie jak warszawskie manifestacje wywołane zostały przez rosyjskich agentów.

Z Warszawy.

Czytamy w „Czasie“:

„Aresztowania, wywołane zajściem z dnia 17 kwietnia, górują nieustannie we Warszawie pod nad wszystkimi innymi wypadkami i sprawami bieżącymi. Bolesny ten cios odświeżył dawne wspomnienia ponurych dni i nadał uciskowi, który stał się w Warszawie strawą powszednią, dotkliwszy wyraz. W sferach poważnych naszej stolicy nie ma dwóch zdań co do opinii o manifestacyi studenckiej: i ubolewać nad nią i potępiać ją nawet należy. Tylko dziecienna nierozwaga mogła podsunąć pomysł pozerzenia krajowi nowój klęski i marnowania w tak lekkomyślny sposób sił, z których Ojczyzna lepszego oczekiwać mogła pożytku. Ale z drugiej strony i to zaznaczyć trzeba, że bodźcem i niemal prowokacyą tej egzaltacyi jest nieszczyśliwy system szkółny, a w szczególności niepedagogiczny i nieszlachetny sposób, w jaki — nie wiadomo czy według wskazówek korespondent — że ci, nie wiem, jak ich nazwać: nauczyciele czy agenci, którym te wykłady są powierzone, rozmyślnie drażnią uczucia narodowe, jak gdyby pragneli wywołać objawy, któreby dały powód do sroziej represyi. Najlubiejszym tematem wykładów historycznych są stosunki polsko-rosyjskie, przedstawiane w sposób przesadnie stronnicy, nie tylko z uwielbieniem dla tych, którzy najwięcej Polce szkodził, ale z obrzuceniem pogardą i nienawiścią tak charakteru narodowego jako też wszelkich objawów politycznego i religijnego życia naszego. Uczniowie, chcąc się przebieć przez szkołę, muszą nie tylko umieć odpowiedzieć na zadane pytania w duchu tych poglądów, ale nadto w samodzielnych wypracowaniach stylowych dać dowód, że się niemi przejęli.

Charakterystyczny z przed kilku laty przykład da się tu przytoczyć. Za namową starszych, uczeń 6-tój klasy, pomimo wstępu, zabrał się do starannego opracowania zadanego przez profesora tematu, od czego zależeć miała jego promocya. Treścią zaś zadania było opisanie narodowego powstania przeciwko Polakom w roku 1612, po powołaniu Władysława Wazy na tron carski. Inicytorem tego ruchu ludowego był mieszczanin z Niżnego Nowogrodu, rzeźnik Minin, a przystąpiło do niego nieco szlachty z kniazem Pożarskim, skutkiem zaś było wyparowanie z Kremlu załogi polskiej i rzeź pozostałych w Moskwie Polaków. Zadanie na sześciu stronicach z możliwą pod względem gramatyki i stylu starannością opracowane; zdawało się, że ofiara spełniona. Tymczasem uczeń dostaje notę niedostateczną, gdyż, według oceny profesora, chociaż oświetlenie napisaniem jest poprawnie, ale za sucho i nie dosyć sympatycznie (nie dawolno soczestwiennio) dla narodowych bohaterów. Trzeba się przenieść w czasy naszej młodości, żeby ocenić stan duszy młodego chłopca. Rzucająca się w oczy analogia z innem powstaniem w 182 lata później, którego inicytorem wśród narodu był szlachcic litewski, a w stolicy mieszczanin warszawski, prowadzi prosto do wniosku, że gdyby taki epizod miał uczeń opisać, uczyniłby to pewnie z większym soczestwieniem.

Zdawałoby się, że pedagogom rosyjskim na tyle, choćby z doświadczenia, znaną być powinna psychologia młodzieńczego wieku, że mogą zrozumieć natężenie gwałtownie tłumionych uczuć, szukających koniecznie ujścia bez względu na skutki. Więc albo rozmyślnie wywołują nieroztropne objawy, albo zanadto wierzą w skuteczność brutalnej sugestyi. Powiadają, że za Mikołaja, gdy cesarz

miał wojsko oglądać, podoficer przebiegał pierwsze szeregi i bil żołnierzy pięścią po twarzy, krzając: *wieszaj smotri!* żeby im nadać pożądany wyraz radosnego zachwytu. Może się to i udało, ale nie zawsze się udaje, a czasem sprowadza skutek wręcz przeciwny. Z tem wszystkiem, jakkolwiek oplacone są stosunki, chciałoby się uniknąć przesady w ich ocenieniu, bo przesada bardzo słusznie wywołuje niewiarę. Otóż, można skonstatować, że w wyższych sferach wpływoych da się napotkać ludzi inteligentnych i wyrozumiałych, którzy, gdyby mieli zupełnie wolną rękę, z większym zapewne występowaliby umiarkowaniem. Ale niestety, albo w zbyt wytwornem odosobnieniu nie chcą za blisko przyglądać się sprawom drażliwym i nieprzyjemnym, oddanym na łup ludzi, szukających kariery, albo też, obawiając się zachwiania swojego stanowiska, przy kimkolwiek porozie odchylenia się od panujących prądów, zrzekają się wszelkiej inicjatywy tam nawet, gdzie takowa mogłaby być niekompromitującą i skuteczną. Tak tylko można objaśnić odpowiedź, jaką dał pewien dygnitarz osobie, której stanowisko społeczne pozwalało czynić uwagi, samemu rządowi przydatne. Przyznano, że mogą być w kierunku ultra-rosyjskim pewne przekroczenia i nadużycia, ale dodano, że zaradzić temu nie można, raz dla tego, żeby nie osłabił sprężyn gorliwości służbowej, powtóre, żeby nie naraził zarządzeń władzy na fałszywe i niebezpieczne tłumaczenia. — Czyż się to zmieni i kiedy?

Demonstracye socjalistów.

Wiedeń, 1 maja.

(22) Pomimo brzydkiej wczorajszej przygrywki na przedmieściu Ottakringu, „święto robotników“, dzięki ulewnej deszczowi, które od soboty zamieniły powoli Wurstelprater w elbrzymie błoto, a dzień ustały tylko na krótką chwilę, pomiędzy południem a godziną 4-tą, i dzięki też znaniej energii namiestnika, minęło bez wypadków. W ogóle od roku do roku majówka „czwartego stanu“ traci na interesie. Kiedy w r. 1890 w myśli uchwał paryskiego zjazdu socjalistów r. 1889, po raz pierwszy bataliony robotników zamierzały pochodem do Wurstelprateru wymusić „potrójną ósemkę“ (8 godzin pracy, 8 godzin odpoczynku, 8 godzin zabawy), wobec wszelkich możliwych ewentualności w warstwach wyższych zaznaczyła się pewna nerwowość. To też wtedy od rana po głównych alejach prateru klusowały patrolo dragonów, z po za zieleni starych drzew świeciły gole pałaze huzarów, a w koszarach na pogotowiu stała piechota, nawet — artylerja. W następnych latach przygotowania takie okazały się zbytecznymi. Ani razu nie wywiązał się 1-go maja zatarg na poważniejsze rozmiary. Jedyny, widoczny dotąd efekt majówki socjalistów uwidatnia się w tem, że tradycyjnna, sławna od 100 lat przejażdżka wielkiego świata po „Nobelalei“ Prateru, która dawniej zwabiła olbrzymie tłumy widzów od Burgu, przez Ringstrasse aż do Rondeau Prateru, coraz wyraźniej wychodzi z mody. Dziś niepogoda zwichnęła i pochód i przejażdżkę.

W ścisłym związku z zamierzoną demonstracyą majową pozostawają strajki *stolarzy i murarzy*. Przywódczom tutejszej socjalnej demokracji, którzy odmiennie od swych kolegów berlińskich, usiłują 1-go maja sprowadzić do Prateru ile możliwości liczne tłumy, aby się pochwalić wobec „buržoazyi“ swym wielkim wpływem, chodziło o to, aby na każdy przypadek tysiącami robotników, którzy już zaniechali pracy, a zatem gotowi byli do udziału w wszelkiej demonstracyi, zapelnic kadry armii, maszerującej do Prateru. Jedynie w tym celu podburzyli wcześniej 10,000 czeladników stolarskich i 30,000 murarzy do strajku, nie usprawiedliwionego zresztą niczem i wszczętego przeto przez robotników raczej z pewnym wstępnem, niż z zapalem. Właśnie w tym razie pokazało się najdotkliwiej, że robotnicy stawiają się coraz więcej marynetami, posuwanymi ręką śmiałych graczy o wyuzdanój ambicyi. Na nieszczęście każdy taki strajk, jak wywołana niedawno w sposób najlekomyślniejszy w czasie ostatniego zjazdu socjalistycznego znowa robotników w tutejszych fabrykach gazu, nie tylko naraża uczestników na dotkliwe straty, ale nadto sprowadza te krwawe zajścia, które coraz więcej roznamietniają antagonizmy społeczne. Zawsze zajścia te wydzierają się według stereotypowego szablonu. Robotnicy, którzy zaniechali pracy, usiłują przemocą zmusić towarzyszy do zaniechania jej także. Powstaje zbiegowisko, policya aresztuje najzupełniejszego krzykacza. Ulice tymczasem zapelniają się najpodlejszego kalibru motlochami. Następnie napad na żandarmów, odprowadzających aresztan a na komisaryat. Przycięsieni coraz to wrastającym tłumem, obsypywani gradem kamieni, strażnicy w końcu w własnej obronie dobijają pałasza lub rewolweru i — plynie krew.

Według tego szablonu wczorajsze zbiegowisko w Ottakringu skończyło się zranieniem koczującego muzykanta i woźnicy, o których teraz, jak zwykle, sentymentalna kronika brukowa twierdzi, że oni tylko „przypadkiem“ i całkiem „niewinnie“ przypadli do napaści tłumów na strażników! My w takie obiektywne i neutralne przypatrywanie się zbiegowiskom i bójkom ulicznym nie wierzymy wcale. To pewna, że wszelka moralna odpowiedzialność za

takie wypadki cięży na ukrytych i nie narażających swój osoby nigdy na żadne niebezpieczeństwo instygatorów strajku.

Oczywiście na 24 zebraniach socjalistycznych, które się odbyły dziś rano, uchwalono jednobrzmiące rezolucyę, dotyczącą 8-godzinnej normalnej doby pracy, zupełnej wolności pracy, powszechnego głosowania a w dodatku protestacyą przeciwko stanowi wyjątkowemu w Pradze. Co mianowicie dotyczy tej ostatniej protestacyi, świadczy ona, że rozporządzenia z 12 września r. z. widocznie były lepiej uzasadnione, niż chcą przyznać Młodocześni, skoro one wydawają się tak niedogodnymi socjalistom! Albo czyliż chodziło tylko o zaznaczenie solidarności socjalnej demokracji z stronnictwem młodocześkiem? Tem gorzej.

Wyznania religijne a wyższe wykształcenie w Prusiech.

Już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, że wyznanie katolickie w Prusiech nie ma stosunkowo do swój liczby odpowiedniego zastępu młodzieży w wyższych zakładach naukowych. Statystyka wykazuje, że korzystniejszej pod tym względem są uposażeni protestanci i żydzi. „Statist. Corresp.“ zarzuka katolikom brak chęci do poświęcania się wyższemu wykształceniu, w oem zaś bardzo się żydzi odznaczają. Z męskiej ludności w Prusiech jest 64% ewangelików, 34,4 katolików i 1,2 żydów, a resztę stanowią inne wyznania. Liczba poświęcających się wyższemu wykształceniu tak się natomiast od roku 1887—1892 przedstawia:

	Naliczono uczniów:		
	ewang.	katol.	żyd.
w wyższych szkołach obyw.	6,901	1,527	751
czyli	75,0	16,6	8,2 proc.
w szkołach realnych	4,295	1,155	913
czyli	62,2	18,1	14,3 proc.
w wyższych szkołach realnych	3,497	629	299
czyli	78,4	14,1	6,7 proc.
w gimnazjach realnych	7,076	1,482	494
czyli	76,2	16,0	5,3 proc.
w realnych gimnazjach	19,935	3,146	2,358
czyli	78,1	12,3	9,2 proc.
w gimnazjach	2,282	1,948	387
czyli	49,9	42,6	7,4 proc.
w gimnazjach	52,800	17,918	7,015
czyli	67,8	28,0	9,0 proc.
Ogólna liczba	96,786	27,805	12,167
czyli	70,5	20,3	8,9 proc.

Z tych liczb wykazuje się, że ludność katolicka przeszło o 1/3 mniej dostawia młodzieży do zakładów, jak dostawiają jej powinna do ogólnej ludności państwa; natomiast żydzi prawie ośm razy więcej młodzieży stosunkowo do swój liczby posyłają do tych zakładów, niżli obydwa wyznania. Powinno bowiem w stosunku do ludności męskiej być w zakładach wyższych około 88 tysięcy ewangelików, 47 tysięcy katolików, a tylko 1700 żydów.

Liczba abiturjentów gimnazjalnych tak się przedstawia w tym pięcioletcu: ewangelików było 67,5 procent, katolików 24,2 procent, a żydów 8,1 procent; a zatem widzimy tu ten sam stosunek liczbowy, jaki nam się przedstawił w powyższem zestawieniu. Na pruskich uniwersytetach było w 1887/88 r. 70,8% ewangelików, 19,6% katolików i 9,3 % żydów. Co do fakultetów, to na 100 akademików słuchało:

	ewangelików	katolików	żydów
prawa	74,1	17,9	7,7%
medycyny	58,8	22,1	18,6 „
filozofii	75,3	16,0	8,1 „
Na nieoteologicznych 3 fakultetach było	69,0	18,7	11,8 „

Tu więc żydzi przewyższają stosunkowo obydwa wyznania chrześcijańskie.

Na 10,000 ludności było w r. 1887/88 na uniwersytetach, włącznie z teologami:

	katol.	ewang.	żydów
z W. Ks. Poznańskiego	3	11	89
z Prus Zachodnich	3	12	84
z Śląska	5	8	106
z Prus Wschodnich	7	9	101
z Berlina	4	12	44
z Brandenburgii	3	7	74
z Pomorza	4	10	82
z prowincyi saskiej	5	9	31
z Szlezewiku i Holstynia	2	5	28
z Hanoweru	7	9	28
z Westfalii	7	9	29
z prowincyi hesko-nasawskiej	4	9	13
z prowincyi nadreńskiej	5	9	18
z Hohenzollernu	1	15	—
z całej monarchii	5	9	57

Z powyższych liczb widzimy znowu, że katolicy nie reprezentują na uniwersytetach odpowiedniej liczby. Natomiast mają stosunkowo do swój liczby żydzi 11 razy więcej akademików, niżli katolicy, a 6 razy więcej, niżli ewangelicy.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(82 posiedzenia.)

Berlin, 2 maja godz. 11.

Izba obradowała dzisiaj w pierwszym czytaniu nad przedłożonym przed kilku dniami projektem, który zmierza do ograniczenia prawa zatrzymania inwentarza ze strony właściciela w tym kierunku, że nie ma się ono rozciągać na przedmioty lokatora, które wedle ogólnych przepisów prawa cywilnego nie podlegają fantowaniu. Projekt chce zarazem udzielić temu przepisowi obowiązującą moc wsteczną przy istniejących kontraktach wynajmu. Dep. Imvalle, dr. Rintelen i Schmidt (centr.) z wielkim zadowoleniem przyjęli projekt, gdy tymczasem dep. Naddyl (centr.) zwrócił uwagę na to, iż należy uwzględnić także słusznie nabyte prawa właścicieli i rozważyć, czy taki przepis, jaki proponuje ustawa, nie utrudni biednym ludziom wynajmu mieszkań. — Dep. Krause (nar. lib.) przemawiał w tym samym duchu.

Posel nasz dr. Dzierobek oświadczył w imieniu Koła polskiego, że przedłożony projekt przyjęli Polacy z zadowoleniem i że posłowie nasi zajęli przychylny wobec niego stanowisko. Projekt ten przyszedł w pomoc klasie roboczej przedewszystkiem.

Izba przekazała projekt komisji prawniczej pod obrady przedwstępne. Nastąpiła interpelacja dep. dr. Krusego i Knebla, zapytująca rząd, czy tenże zamysła zaprowadzić przymusowe zabezpieczenie bydła. Dep. dr. Kruse uzasadniając interpelację, zwracał uwagę na ogromne straty, jakie ponoszą rolnicy przez zarazę bydła i na przykład Wyrtembergii i Badenii, które już zaprowadziły przymusowe zabezpieczenia bydła. — Minister rolnictwa Heyden oświadczył, że rząd już oddawna zajmuje się tą sprawą i zamierza rozszerzyć zakres istniejącego zabezpieczenia. Czy będzie można zaprowadzić zabezpieczenie nierogacizny, w tej sprawie rząd już zarządził badanie. Prawdopodobnie przyjdzie do tego, że udzieli się prowincjom lub powiatom możliwości przeprowadzenia w ich obwodzie przymusowego zabezpieczenia. Na dalszą interpelację konserwatywnego posła Mendla, dotyczącą przyniesienia zarazy bydła z zagranicy, odpowiedział minister Heyden, że już teraz istnieją surowe pod tym względem przepisy i rząd zamierza wydać dalsze jeszcze rozporządzenia. Minister nakazał już zbadanie tego, czy pojedyncze rzeźalnie odpowiadają weterynarsko-policijnym przepisom i czy poleca się zaprowadzenie kwarantanny dla bydła. Zupelny zakaz dowozu bydła z zagranicy nicby nie pomógł, tylko dodałby bodźca przemysłowemu.

Konserwatyści postawili następnie interpelację, odnoszącą się do przymusowego zabezpieczenia przeciw pożarom. Minister spraw wewnętrznych hrabia Eulenburg odpowiedział, że obecnie nie można myśleć o zmianie ustawodawstwa w myśl interpellantów. Wspólne działanie towarzystw prywatnych i publicznych okazało się praktycznym a jeżeli tu i owdzie jakieś stowarzyszenie znajduje się w mniej pomyślnym położeniu, to powinno zreformować wewnętrzna organizację swoją. — Przeciwko interpelacji wystąpił stanowczo depp. Richter, Rieker (wolnowolny), Bueck i Eynern (nar. lib.). Pierwszy z nich zauważył, że skargi na towarzystwa prywatne są całkiem bezpodstawne. Właśnie wskutek wolnej konkurencji są prywatne towarzystwa rzetelniejsze w obec publiczności, aniżeli publiczne i przyczyniły się do podniesienia bezpieczeństwa, aniżeli więcej wszystkie landrackie przepisy policyjne. W końcu zajmowała się Izba rugami wyborczymi.

Koniec o godz. 3 minut 50.

KORESPONDENCJE.

Gniezno, 2 maja.

(Jubileusz ks. regensa dr. Goczłowskiego).

(X. p. r.) Przewielebny ks. Regens dr. Goczłowski obchodził dziś 25tą rocznicę kapłaństwa. Już wczoraj, jako we wiliu uroczystości, składała Przewielebna Kapituła metropolitalna Jubilatowi swe życzenia.

W dniu dzisiejszym Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz w otoczeniu kuratora seminarjjskiego JW. ks. Oficynały Simona i swego kapelana życzenia swe dalszej działalności w jak najpóźniejsze lata kapłaństwa wyrażał zacnemu ks. Regensowi.

O 11 godzinie z rana całe duchowieństwo miejscowe w komplecie składało Jubilatowi życzenia przez usta W. ks. asesora proboszcza Stefana, który też zarazem w imieniu miejscowych i kilku zamieszkałych kapłanów ofiarował na pamiątkę jubileuszową piękną krzyż szczerosrebrny z świecznikami. W ciągu dnia nadchodziły z różnych stron: z Rzymu, Monasteru itd. telegramy z życzeniami od przyjaciół i od dawniejszych uczni księdza Jubilata.

Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz, otoczony Przewielebną Kapitułą, wieczorem jeszcze uczcił ks. Jubilata swoją obecnością w seminarjum.

Niech nam wolno będzie zacnemu ks. Jubilatowi, posiadającemu sympaty i zaufanie całego kleru dycecezanego, na tém miejscu wyrazić szczerze życzenia, aby Bóg Wszchemocy jego błogiej działalności udzielił jeszcze jak najdłuższe lata ku pracy nad wychowaniem młodszego kleru dycecezanego. Ad multos annos!

Niemcy.

* Berlin, 3 maja. Koniec sesji sejmowej, jak to już można stwierdzić obecnie stanowczo, nastąpi dopiero po Zielonych Świątkach. W końcu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych wystosowali depp. bar. Zedlitz, hr. Limburg i Eynern do marszałka prośbę, aby trzecie czytanie projektu do Izby rolniczych odłożyć na porządek obrad posiedzeń po Świątkach. Odbywają się bowiem między reprezentantami konserwatywnych, wolnokonserwatywnych i narodowych liberałów układy kompromisowe. Przedstawiciele wzmiankowanych stronnictw zebrałi się już wczoraj na ponfną pogadankę, która atoli nie doprowadziła do żadnego pozytywnego wyniku.

„Kreuz Ztg.“ oburza się na to, że ustawa o podatku giełdowym została ogłoszona dopiero w sobotę wieczorem, gdy tymczasem wchodzi w życie już 1 maja. Żeby tak ważną ustawę — pisze „Kreuz Ztg.“ — publikować dla interesów dopiero w przeddzień jej wejścia w życie, jest nie tylko bezwzględnością, ale nadto ciężkim krzywdzeniem całego ruchu handlowego. Ustawa, przyjęta przez parlament już 19 kwietnia, mogła być przebyć nieco prędzej przepisane stadya. Trochę wolności, by rząd ukłnł z boku. Piszcie ona bowiem: „Zdaje się prawie, że to było manewrem odnośnych kół rządowych, aby świat giełdowy jak najwięcej podburzyć przeciw stronnictwu konserwatywnemu.“ Wywody atoli tego organu konserwatywistów mimo-wolno budzą podejrzenie, jakoby starał się w nich o to, by oburzyć świat giełdowy przeciwko rządowi.

— Jak to zakomunikował minister Thielen Izbie Panów, przywieziono w czasie od 20 marca do 21 kwietnia, a zatem od czasu wejścia w życie traktatu handlowego z Rosją, z tamtąd do Prus Wschodnich i Zachodnich, oraz Wielkiego Księstwa Poznańskiego drogą kolejową 2336 ton zboża, z których 1566 ton odeszło do miast portowych Królewa, Gdańska i Kłajpedy, są zatem przeznaczone na wywóz, a tylko 750 ton pozostaje do użytku niemieckiego. Nie spełniają się przeto obawy, aby z powodu traktatu handlowego z Rosją Niemcy zostały zasypane zbożem rosyjskim, którego zapasy nie muszą być tak olbrzymie, jak to ogłoszono przed przyjęciem traktatu.

— Obrady nad projektem, dotyczącym zmiany ordynacji procesów karnych, postąpiły w odnośnych wydziałach Rady związkowej tak daleko, że, jak się dowiaduje „Voss. Ztg.“, niebawem i plenum sprawę tę załatwi. Projekt ten ma stanowić jeden z pierwszych przedmiotów, które Rada związkowa przśle parlamentowi do obrad.

— Cesarz powrócił wczoraj do Poczdamu około godziny 8 rano.

— Wyrtembergiska Izba deputowanych została zwołana na 15 b. m.

— „Nord. Allg. Ztg.“ zaprzecza wiadomościom pism angielskich, jakoby w Kamerunie panowały nowe niepokoje i ogólna niepewność.

Telegramy.

Paryż, 2 maja. Sąd potwierdził ugodę zawartą pomiędzy likwidatorami Towarzystwa panamskiego a administratorami Reinacha i Korneliuszem Herzem. Towarzystwu panamskiemu zwróci Herz 1,500,000 franków, a spadkobiercy Reinacha 1,550,000 franków. Wskutek tej ugody upadnie dochodzenie sądowe przeciwko Herzowi i rokowanie z Anglią, dotyczące się wydania Herza w ręce władzy francuskiej.

Paryż, 2 maja. Sąd cywilny skazał wydawcę pewnego dziennika finansowego, Sartera, za oszczerstwo względem Crdit Foncier na 2000 franków kary, 300,000 fr. odszkodowania, oraz na poniesienie kosztów publikacji wyroku, które wyniosą 130,000 franków.

Toulon, 2 maja. Dzisiaj przed południem wybuchnął pożar w arsenalach w Mourillon. Szkody obliczają na 5 milionów franków.

Rzym, 2 maja. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces banku rzymskiego.

Rzym, 3 maja. Izba deputowanych. Przy obradach nad etatem ministerstwa spraw zewnętrznych oświadczył minister baron Blanc, że Włochy nie potrzebują ukrywać co do zobowiązań względem swych sprzymierzeńców, zobowiązań, mających na celu wspólną obronę w razie prowokacji. Możliwość wojny jest dzisiaj o wiele mniej prawdopodobną, jak kiedykolwiek. Zobowiązania Włoch mają tem szczególniejszy charakter, że się nie zwracają przeciwko żadnemu mocarstwu. Minister zakończył swoje przemówienie zdaniem, że Włochy zajmą wśród narodów takie stanowisko, jakie im nadażą obecne obrady, od których zależy możliwość ekonomicznej niezależności, ta jedyna podstawa niezależności politycznej.

Londyn, 2 maja. Dzisiaj została tu otwartą międzynarodowa bimetalistyczna konferencya, zwołana przez bimetalistyczną ligę. Rząd angielski nie jest na konferencyi reprezentowany.

Londyn, 2 maja. Izba gmiu odrzuciła w drugim czytaniu 183 głosami przeciwko 157 głosom bil, żądający, aby na zagranicznym towarze było zaznaczone pochodzenie jego.

Londyn, 3 maja. Anarchiści Fernara i Polti stanęli dzisiaj przed sądem przysięgłych. Fernara przyznał się do winy i oświadczył, że chciał zabić kapitalistów i burżoazów. Polti zaprzeczał jakoby był winny.

Rio de Janeiro, 3 maja. Peixoto jest cierpiący; udał się on do Petropolis. W stanach Parana i Kurityba, został spokój przywrócony.

Waszyngton, 2 maja. 400 robotników bez zatrudnienia, pod przywództwem Coxoya, chciało się udać do kapitolu, niosąc na czele chorągwie z rozmaitemi napisami, zwracającymi się przeciwko kapitalistom. Policja uderzyła jednakże na tłum i aresztowała kilka osób.

Cleveland (Ohio), 2 maja. Przyszło tu wczoraj do rozruchów robotniczych; kilka osób zostało poranionych jedna zabita. Rozruchy dzisiaj się powtórzyły. Robotnicy bez zatrudnienia, pomiędzy którymi znajduje się kilku Polaków, wybijali szyby. Kilka osób przyaresztowano.

Waszyngton, 2 maja. Coxey, przywódzca robotników bez zatrudnienia, został przyaresztowany, wypuszczono go jednak na wolność za złożeniem kaucyi.

Ateny, 3 maja. Wczoraj wieczorem o godzinie 9 odczuto trzy dalsze wstrząśnienia ziemi. Na Eubei otwarto się około 100 nowych źródeł mineralnych. Ludność przestraszona ucieka na góry. Król udał się wraz z królową do miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Leodyum, 4 maja. Wczoraj wieczorem przed domem Rensona przy ulicy de la Paix eksplodowała bomba, która wyrządziła znaczne szkody. Renson i żona jego zostali poranieni. W sąsiednich domach popękało wiele szyb.

Bukareszt, 2 maja. Do wczoraj wydobyto z Dunaju pod Braiłą 11 ciał utopionych podczas poniedziałkowego wypadku.

Petersburg, 2 maja. Od 16 do 25 kwietnia zachorowały w Warszawie na cholere 2 osoby, umarły 2; od 18 marca do 21 kwietnia w gubernii kowieńskiej zachorowały 53 osoby, umarły 34; w gubernii płockiej zachorowało 27 osób, um. 15; od 6 do 23 kwietnia na Podolu zachorowało 20 osób, um. 5; od 6 do 21 kwietnia w gubernii radomskiej zachor. 20 osób, umarło 16.

Lizbona, 3 maja. W okolicy wydarzył się jeden przypadek śmierci na cholere.

Wiedeń, 2 maja. Burmistrz Gracu telegrafował do austriackiego klubu alpejskiego, który zamierzał urządzić wyprawę dla niesienia pomocy osobom, zamkniętym w grotach Lug, że sytuacja jest nader niepomyślna. Wyłot piecarzy jest wypełniony wodą. Rozsadzenie wyjścia lub zamknięcie wody nasypani jest niemożliwe. Jedyna nadzieja na tem polega, że woda opadnie.

Wiedeń, 2 maja. Około 1800 pokrywaczy dachów przyłączyło się do strajku murarzy, żądając również jednogodzinnego skrócenia dnia pracy.

Wiedeń, 2 maja. W pałacu barona Ottona Bourgoing popelniono wczoraj w nocy śmiałą kradzież z włamaniem. Wartość skradzionych przedmiotów, pierścionków, zegarków i antyków wynosi 10,000 złr.

Policja wykryła i aresztowała dzisiaj sprawcę kradzieży, u którego znaleziono wszystkie skradzione rzeczy. Nazywa się prawdopodobnie Nemeth i pochodzi z Węgier.

Moraeska Ostrowa, 2 maja. W kopalniach kolei północnej Wilhelm i Hermenegilda górnicy nie zeszli do szybów, ponieważ ich żądanie wprowadzenia osmiogodzinnnej pracy nie zostało uwzględnione. W innych szybach ostrawskiego okręgu odbywa się praca normalnie, jest jednakże obawa, że bezrobocie będzie powszechne.

Praga, 2 maja. Patrol policyjny odkrył wczorajszej nocy na oknie ratusza, dawniej hr. Trauttmansdorfa, dziś ks. Hohelohego, bombę, wypełnioną prochem strzelniczym i innymi preparatami, których jakość będzie chemicznie zbadaną. Wybuch bomby został zawczasu udaremniony.

Imieniny Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza.

Gniezno, 3 maja.

„Kuryer Poznański“ w ostatnim numerze wy-mownie wyraził z okazji Imienin życzenia Najprzewielebniejszemu ks. Arcypasterzowi. Ponieważ Gniezno szczyści się w tym roku szczęściem obecności Jego Arcybiskupiej Mości w tym dniu uroczystym, przeto mamy sobie za obowiązek donieść o przebiegu dnia dla nas pamiętnego.

W wiliu swych Imienin, jako w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, był Celsissimus Dominus w katedrze na wielkim nabożeństwie, słuchając mszy świętej na tronie. — Po solennych nieszpórach dnia świętecznego Przewielebna Kapituła metropolitalna, przybyła wprost z kościoła w stroju chórowym, składała swe życzenia przez usta proboszcza swego, księdza Prałata Dorszewskiego, który w wymownych słowach życzył księdzu Arcypasterzowi długiego życia, obfitego w łaskę Bożą i w błogie owoce dla obydwoch archydiecezy, — poczem o 4 godzinie JW. ks. Oficynał na czele całego personatu Konsystorskiego wyrażał Celsissimo Domino życzenia, zapewniając o miłości i wierności, z jaką biuro konsystorskie pracuje dla ks. Arcypasterza, a przez Niego dla Boga. Zaraz potem o godzinie 1/5 przybyło do pałacu duchowieństwo miejscowe, w którego imieniu Przewielebny ks. proboszcz Soltyski przemawiał, składając Najprzewielebniejszemu ks. Arcypasterzowi najszczerze życzenia. Najprzew. Arcypasterz do obydwoch wymienionych korporacji łaskawie i bardzo serdecznie przemówił.

Z kolei przyjmował Najprzew. ks. Arcypasterz Regensa seminarjum duch. profesorów i kleryków; przemawiał ks. subregens Zychliński. Tymczasem nad-szedł popołudniowy pociąg z Poznania i przywiózł tamtąd sporo gości. Przybyli od Przewielebnej Kapituły poznańskiej ks. kanonik regens Jedzink i ks. kanonik Krępec, dalej panowie Józef hr. Mielżyński z Iwna, radca jeneralny landszafty Szczyński konsystorski, profesor dr. Wicherkiewicz, radca medycynał dr. Ossowski, redaktor „Kuryera Pozn.“ dr. Kantecki — z innych stron przybyli p. dr. Julian Chelmecki z Żydowa, Meissner z Rudek, ksiądz kanonik Dydyński z Klecka, redaktor Danielewski z Torunia, księży Łabędzki z Wrześni, Marchwiński z Trzemeszna, Janas ze stawu i wiele innych osób. O 1/8 godzinie miało posłuchanie tutejsze niemieckie Towarzystwo śpiewu pod wodzą swego dyrygenta, pana nauczyciela Speera, ucznia konserwatorium ratybońskiego, które z precyzyą wykonało 3 śpiewy. Członków Towarzystwa śpiewu przedstawiał Celsissimo Domino kapelan wojskowy, ks. Łowiński.

Pod wieczór rozpoczął się w mieście ruch nie-bywały. Pomiedzy 7 a 8 godziną schodziły się na Rynek Stowarzyszenia: Starych przemysłowców pod wodzą ks. dyrektora Pasikowskiego, Młodych przemysłowców pod kierunkiem dr. Ulatowskiego; na czele Sokołów stanął bużowniczy pan Ballenstedt; terminatorów prowadził ksiądz Raatz, Czelaździ katolickiej przewodniczył ks. proboszcz Poturalski.

Z wybiorem 8 godziny ruszył z rynku wspa-niały korowód, utworzony z członków zwyż wymie-nionych Towarzystw, a wspianiałemu pochodowi, któ-re mu towarzyszyła kilkotysięczna publiczność, prze-wodniczyła kapela pułku dragonów. Gdy pochód stanął przed pałacem Arcybiskupim, odegrał orkie-strę poważny chorał, poczem udali się przerosowie i deputaci rzezonnych Towarzystw do Najprzewieleb-niejszego ks. Arcypasterza, gdzie najprzód przemó-wił prezes najstarszego Stowarzyszenia, ks. dyrektor Pasikowski, w następujące słowa:

„Najprzewieleb. nasz Księżę Arcypasterzu! Miły i wdzięczny zaiste przypadek mi obowią-zek, abym jako prezes najstarszego tu w Gnieźnie Towarzystwa przemysłowców - rzemieślników katoli-ków w imieniu wszystkich towarzystw tu represen-towanych przez prezesów i członków Zarządów — i to w imieniu Towarzystwa Młodych Przemysłowców pod przewodnictwem p. dr. Ulatowskiego, Tow. Soko-łów pod przewodnictwem p. Ballenstedta, Śpiewa-ków pod przewodn. p. Lewandowskiego, Tow. czela-ździ pod przewodn. ks. prob. Poturalskiego i termi-natorów z prezesem ks. Raatzem na czele — abym w imieniu ich Waszj Arcybiskupiej Mości złożył

hold i cześć publiczną, jaka się słusznie i sprawie-dliwie naszemu wielce kochanemu Arcypasterzowi przynależy, a zarazem zapewnić uroczystość o naszej wierności, miłości i przywiązaniu do naszego Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, który jako po-chodzący kość i krew z krwi naszej taką mi-łością i pieczołowitością prawdziwie ojcowiską nas wszystkich pod każdym względem otaczasz i ogar-niasz.

A że to chwila obecnie dla nas bardzo miła i ważna — bo za kilka godzin nadejdzie dzień Pa-trona św., dzień najczcigodniejszych Imienin Waszj Arcybiskupiej Mości, więc korzystając z tej tak waż-nej i dla nas radosnej okoliczności z serca przepie-nionego wdzięcznością i miłością synowską wynurza-my najszczerze nasze życzenia, ażeby Pan Bóg w li-tości swojej nad nami wszędy uciśnionymi, Waszą Arcyb. Mość jako znanego, męznego, doświadczono-go, nieustraszonego szermierza na polu kościelnem i politycznym zawsze czerstwym nam zachował, obfi-tości łask swych niebieskich zawsze Jęj udzielał, iżby z pomocą ich Wasza Arcyb. Mość jako najwyż-szy w obydwoch dyecezyach Pasterz nas owieczki swoje tak pał, tak prowadził, tak nami rządził i kierował, iżbyśmy pod tą opieką i kierownictwem iście arcypasterskim byli i tu na ziemi i w wieczno-ści szczęśliwymi. To krótkie moje przemówienie koń-żąc, gdyż jeszcze jeden z prezesów do Waszj Arcybiskupiej Mości ma przemówić, zanoszą do stóp Waszj Arcyb. Mości w imieniu wszystkich obecnych najpokorniejszą prośbę, ażeby w końcu Wasza Arc. Mość nam wszystkim raczyła udzielić publicznie bło-gosławieństwa arcypasterskiego, ażebyśmy z pomocą tegoż w życiu naszym według programu społeczno-religijnego, podan go przez Ojca św. i Waszą Arcybiskupią Mość, zawsze i wszędzie się prowadzili i innym w tej mierze byli przykładem, iżby zgoda i mi-łość braterska wśród nas Polaków zawsze kwitła.“

Z kolei przemówił p. dr. Ulatowski:

„Najprzewielebniejszy Ks. Arcypasterzu!

Obok Przewielebnego ks. prezesa Pasikowskiego doznałem i ja tego zaszczytu i szczęścia, stanąć przed Dostojną Osobą Jego Arcyb. Mości, ażeby Mu zło-żyć w imieniu wszystkich tutejszych Towarzystw polskich korną i należną czolobitność oraz wynurzyć w przededniu uroczystości św. Jego Patrona naj-szczersze nasze z głębi serca płynące życzenia. Korne zanosiemy modły do wszechmocnego Stwórcy, aby w Swj wielkiej dla nas łaskawości raczył nam za-chować Jego Arcybiskupią Mość w długie lata przy najlepszym zdrowiu w szczęśliwości i na chwałę na-rodu naszego na przesławnym tronie Arcybiskupów naszych i Prymasów, około którego mi wszyscy nie-wzruszenie i trwale w najżywszej miłości synowskiej i najgłębszym posłuszeństwie dla Jego Arcybiskupiej Mości pozostać chcemy. Raduje nas niewymownie, że nasz Najprzew. ks. Arcypasterz tak chętnie wrót nas, w tej prastarej stolicy książąt, królów i Pry-masów naszych przebywać raczy, a niemniej cieszy-my się, że mamy tak miłą sposobność, zbliżyć się do Dostojnej Osoby Jego Arcybiskupiej Mości, by złożyć dowody naszej najwyższej czci i miłości, jaką dla Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza naszego uczujemy.

Nie zapomniane są dla nas te czasy, kiedy to Jego Arcybiskupia Mość stawał tak dzielnie i wy-trwale jako poseł w obronie sprawiedliwości i nie-przedawnionych nigdy praw naszych i nas, żywo-tnego narodu, który i dalej żyć pragnie.

To też z uwielbieniem i ufnością spoglądamy na Dostojne oblicze Jego Arcybiskupiej Mości, wie-dząc dobrze, że Najprzew. nasz ks. Arcypasterz od-czuwa każde serca bicie wiernego Swego ludu i zna dokładnie myśli i pragnienia, jakie nas wszystkich przejmują.

W dzisiejszym zaś dniu dla nas tak święte-czynym niech mi wolno będzie polecić troskliwość, oj-cowskiej opiece i pamięci Jego Arcybiskupiej Mości wszystkie tutejsze nasze Towarzystwa polskie, oraz zanieść do Niego najpokorniejszą prośbę o słowa po-ciechy i modlitwy, któreby wyjednaly u Pana Za-stępów dla naszych codziennych prac i usiowań tak bardzo w każdej żywcia naszego przegodzie potrzebne błogosławieństwo Boże.“

Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz był wi-docznie wzruszony, kiedy odpowiadał na przemo-wienia obydwoch prezesów, mniej więcej temi słowy: Niech Was Bóg błogosławi. Pocięchą nie-małą będzie mi dzień dzisiejszy na zawsze nie ze względu na moją osobę, lecz ze względu na tę sprawę drogą i świętą, której wszyscy wspólnie słu-żymy. Radoscią mnie przejmują te objawy Waszj miłości w tej chwili, gdy widzę, że w sercach Wa-szych to samo wierności uczucie bije, które spra-wiło, że naród nasz okrył się chwałą na niezliczo-nych pobożniakach, odnosząc zwycięztwa przez Krzyż i w imię Krzyża. Jeżeli naród nasz wśród nawałnic politycznych nie zginał, to zasługa Krzyża. A Wy, zaci mieszkańcy Gniezna, co stoicie na straży tego miejsca świętego, tego grodu i trumny wielkiego patrona narodu — którzy taką miłością otaczacie te świątynie gnieźnieńską i te świątynie, — gdy widzę Was wiernie trwających u stóp tego Krzyża, to serce moje arcypasterskie przejmować musi radością i wdzięcznością prawdziwą dla was wszy-stkich. Jakże ucieszyłem się, gdy z ust Twoich, kochany ks. Dyrektorze, słyszałem tak poważne słowa, zachęcające wszystkich do zgody i jednoci wobec zgubnych usiowań, zmierzających do tego, aby wykorzenić w sercach Waszych te uczucia, o których wspominałem powyżej. Jako Arcypasterz Wasz nie przychodzi do Was ani ze złotem, ani ze srebrem, ale ze sercem, którem Wam wszystkim pragnąbym przychylić nieba. Ale ja tylko słaby jestem i tylko proszę moję Boga, aby Wam błogo-sławił. Gdy będziemy rozumieć, że tylko w Krzyżu nadzieja nasza, wtedy tryśnie z tego Krzyża promień zbawienia. Aby się tak stało i abyśmy w tej myśli służyli świętej sprawie, o to nie tylko codzien modłę się gorąco we mszy św., ale i w tej chwili zwracam myśl moją do wielkiego Patrona naszego narodu, aby za jego świętem pośrednictwem na ten prastary gród Lechowy spłynęło błogosławieństwo Boże, i na Wasze Towarzystwa, na tych wszystkich żołnierzy sprawy Chrystusowej. Benedicat vos Do-minus +++.

Po tem podniosłem przemówieniu udał się Naj-przewielebniejszy ks. Arcypasterz w towarzystwie swych gości na balkon pałacowy, aby się przypatryć zgromadzonemu na placu przed pałacem tłumom róż-nobarwnj publiczności. W tej też chwili nastal,

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek 4 maja.

Zwyczajne zebranie członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się dziś w piątek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

Nadzwyczajne walne zebranie Koła Towarzystwa Rekonwalescentów w Poznaniu odbędzie się w niedzielę, dnia 6 o godzinie 5 wieczorem w lokalu posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawy Towarzystwa. Dla ważnych spraw, niecierpiących zwłoki, o jak najliczniejszy udział szan. członków zaprasza Zarząd.

Zwracamy uwagę na to, że dwie Dominikanki, zbierające w Księstwie naszym składki, nie mają na to upoważnienia władzy duchownej.

Zarząd Towarzystwa Czytelnicy Ludowych ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem został nadal książę Zdzisław Czartoryski, wiceprezesem profesor dr. Zwolski, w miejsce pośta Zygmunta Dziewobowskiego, który dla zbyt licznych zajęć urzędu tego już nie przyjął, sekretarzem dr. Władysław Lebiński, bibliotekarzem dr. Stanisław Jerzykowski, wreszcie skarbnikiem dr. Bolesław Kapuściński.

Znakomity nasz barytonista p. Rudolf Bernhardt wystąpi w niedzielę dnia 6 b. m. z koncertem w teatrze polskim. Prasa krakowska i zagraniczna rozpisuje się o nim bardzo pochlebnie.

Wychodząca w Wiedniu „Oesterreichische Musik- und Theater-Ztg“ pisze n. p.

„We Włoszech wywołuje obecnie młody Polak, nazwiskiem Rudolf Bernhardt, jako fenomenalny barytonista w operach Verdi'ego największą sensację. Wszystkie krytyki o nim, jakie mamy pod ręką, pełne są entuzjastycznych pochwał, tak że na bliskie jego przybycie czekamy z radością i z wielką niecierpliwością.“

O występie jego we Włoszech czytamy w „Intere-ressi Cremonesi“:

„Artystą, który w wielkiej bitwie zwyciężył, jest barytonista Bernhardt. Genialny ten śpiewak tak zachwycał nas głosem zwyciężającym wszelkie trudności, że każdy numer programu zniewolony był powtórzyć. Jego dźwięczny, wysoki głos, który mu z łatwością pozwala wydobywać f, g, a nawet a, jako też gorący, serdeczny ton i niemiętą produkcją śpiewu wywoływał będą wszędzie podobną sensację, jaką wywołał u nas.“

Występie p. Bernhardta obudziły wszędzie wielki entuzjazm i przyjmowane były z uznaniem. Nie wątpliwy, że i w mieście naszym dozna p. Bernhardt podobnego przyjęcia, i że publiczność zbierze się jak najliczniejsza na nadzorny jego koncert, aby wyrazić swe uznanie dla talentu znakomitego śpiewaka.

Leszce z zebrania mogilnickiego. Landrat mogilnicki p. Wolf, którego zapytano, czy to on zawezwał pana Staraka do rozwiązania pierwszego zebrania (zeszłej soboty) — oświadczył: „Es fiel mir gar nicht ein, es war doch nichts gemeinlichliches auf dem Saal geschehen, mögen sich doch die Leute anschreiben, dazu sind doch die Wahlversammlungen.“

A dalej powiedział landrat: „Wenn bei ihnen das System der Solidarität besteht, wundert mich sehr, dass eine so kleine Minderkeit sich einer so grossen Majorität (stronnictwa ludu) nich fügen will.“

Dowiadujemy się, że dnia 3 czerwca r. b. odbędzie się w Poznaniu zjazd zupowy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Bliższy program zlotu tegoż później doniesiemy.

Posiadłość przy Małych Garbarach nr. 8 nabył od p. Brzozowskiego za pośrednictwem ajenta Rudolfa Marquarda ślusarz p. Hein.

Przy Małych Garbarach pod nr. 8 pokłócił się ślusarz Jan Rausch z mieszkającą u niego dziewczyną publiczną i pchnął ją tak silnie na okno, że wylądowała ręką i spadła z wysokości 7 metrów na dach wychodków. Ciężko stłuczona odwieziono do lazaretu miejskiego; Rauscha aresztowano.

Zbrodni przeciw moralności usiłował dopuścić się w przeszłą środę jakiś przyzwoicie ubrany młody człowiek na dziewięćlecie dziewczęcin na łakach nad Bogdanką. Na szczęście komisarz policyjny z Jeżyce, przechodząc przypadkiem tamtędy, spłoszył go; lecz udało mu się uciec w stronę Urbanowa. Policja zarządziła poszukiwania.

Na Jeżycach pokłócił się parobek z swym chleba-dawcą. Wśród sprzeczki dobył rewolwer i strzelił do niego, lecz na szczęście chybił. Gdy mu rewolwer odebrano, rzucił jeszcze kamieniami. Policja przyaresztowała ekscedenta.

Teatr polski w Gnieźnie. Dziś w piątek komedia Jordana: „Mysz bez kota.“

W sobotę komedia Madejskiego: „Albo niebo — albo piekło“ i operetka Suppého: „Pensyonarka.“

W niedzielę obraz historyczny: „Wernyhora.“

W Parkowie na linii kolejowej z Poznania do Piły otwarta została obok stacyi osobowej, także stacya frachtowa.

Trzemeszno. W Kruchowie wybuchł w przeszłą środę pożar w stodole Winiarskiego i rozszerzył się wkrótce na całe gospodarstwo i potem przenosił się na zagrody Chmiela, Jagodzińskiego i Geischa, które zgorzały prawie doszczętnie. Przyczyną pożaru dotychczas nie wykryto.

Koślan. W niedzielę, dnia 6 maja o godz. pół do ósmej wieczorem odbędzie się na sali strzeleckiej zebranie poświęcone pamięci Tadeusza Kościuszki. Na porządku obrad: Odczyt, śpiewy i rozdanie książeczek pamiątkowych. O jak najliczniejszy udział tak członków, jako i gości uprasza Zarząd Towarzystwa Przemysłowego.

Znalezienie nazwy miejscowości. Osady Goranin, Czerniejewo i Golimówko w powiecie witkowskim, połączone w jeden okręg gminny, przeważano „Dreiořt.“

Inowrocław. Inspektorem szkółnym na powiat inowrocławski zamianowany został p. Winter z Warbrzeźna.

Dziesięć centnarów złota w dwudziestomarkówkach odwieziono w przeszłą sobotę z komory w Sosnowicach do Warszawy. Transport ten, przedstawiający sumę 1,300,000 marek, pochodził z opłat celnych za towary niemieckie wprowadzone do Rosyi w przeciągu dziesięciu dni.

Urząd pocztowy zwraca na to uwagę publiczności, że listowi więscy zaopatrzeni są w książeczki, do których wpisuje się wszelkie przesyłki wartościowe, jako to listy rekomendowane, przekazy i zaliczki pocztowe, paczki i prenumerate. Jeżeli przesyłki te zapisze listowcy, to wien na żądanie oddawcy przedłoży mu książeczkę; zaleca się jednakże w interesie oddawców, żeby wpis dokonywali oni sami.

Bydgoszcz. Robotnik Pankow pokłócił się przedwczoraj wieczorem z robotnikiem Grejkowskim, uderzył go kilka razy siekierą w głowę, raniąc go ciężko. Grejkowski, pozbawiony przytomności, odwieziono do lazaretu; życie jego jest w niebezpieczeństwie. Pankow zemknął.

Czytamy w numerze 16 „Medycyny“ (czasopisma lekarskiego, wychodzącego w Warszawie):

„Z otrzymanego w tych dniach num. 8 „Dziennika XI wszechnarodowego zjazdu lekarskiego w Rzymie“ (Giornale ufficiale dell' XI congresso medico internazionale) dowiadujemy się, że redaktor naszego czasopisma H. Dobrzycki wystąpił z wnioskiem utworzenia w następnych tego rodzaju wszechnarodowych zjazdach nowej „sekcji specjalnej prasy lekarskiej“. Z powodu tego wniosku odbyło się posiedzenie wyłączone tylko sprawie poświęcone, na którym przewodniczył kol. Wicherkiewicz z Poznania, a obowiązki sekretarza pełnił kol. Mayzel z Warszawy. Za utworzenie takiej sekcji, jak to wnioskodawca zaznaczył pod koniec swego przemówienia, przyniosłoby istotny pożytek nie tylko nauce, lecz i czytelnikom czasopism lekarskich, to nie ulega wątpliwości. Dziwi się zaiste wypad, że w dotąd odbytych zjazdach nie było takiej sekcji, w którejby uczestnicy, interesujący się sprawami piśmiennictwa lekarskiego peryodycznego, mogli wzajemnie wymienić swoje zdania i zapatrywania na sprawy czasopiśmiennictwa lekarskiego, w ścisłym zstającą zwięzłą z postępowaniem umiejscowionej lekarskiej. Podczas dyskusji, w której zabierało głos wielu uczestników, kol. Dobrzycki zakomunikował list profesora Lépine'a (z Lyonu), w którym znakomity redaktor „Revue de Médecine“ całymi siłami popiera wniosek naszego redaktora. Po przewiedzeniu przewodniczącego zakończono posiedzenie jednomyślną uchwałą utworzenia „sekcji prasy lekarskiej“ na przyszłych zjazdach wszechnarodowych lekarskich. Oprócz wnioskodawcy, przewodniczącego i sekretarza, w obradach brał udział prawie wszyscy lekarze Polscy, na zjazd do Rzymu przybyli, oraz dr. dr. A. Hoffrichter, W. Town, Weruński i O. Petersen (z Petersburga), M. Bandouin (z Paryża), prof. Lange (z Kopenhagi), Lucatello (z Genewy) i profesor N. W. Sklifosowski (z Moskwy).

Uroczystość Kościuszkowska w Dreźnie odbędzie się za staraniem Towarzystwa Przemysłowców polskich i Koła polskiego w niedzielę dnia 6 maja według następującego programu:

O godzinie 9 1/2 rano: msza zakupna w kościele zamkowym przed ołtarzem św. Franciszka. Wieczorem o godzinie 7 wspaniałe zebranie na sali hotelu Brauna (Museumhaus), Pirnaische Str.

Część I. 1) „Adoramus“ (módlmy się), Moniuszko. Kwartet na skrzypce, wiolonczelę, organy i fortepian. 2) Zagajenie uroczystości przemową prezesa Towarzystwa przemysłowców polskich, Seweryna Samulskiego 3) „Grobowiec na granicach Syberji“, deklamacya członka Sosiańskiego. 4) „Leśną lasicę z drzewa“, śpiew Chopina, z towarzyszeniem fortepianu, Teresa Sak, królewska nadworna śpiewaczka. 5) „O życiu i zasługach Kościuszki“, odczyt wiceprezesa Koła polskiego, Wład. Majdewicza. 6) „Na groby bracia na groby“, śpiew na 4 głosy męzkie z tow. organ. — Kółko śpiewacze Towarzystwa przemysłowców.

Część II. 7) Hymn „Z dymem pożarów“, chór z towarzyszeniem muzyki. 8) „Obrazki z ubiegłego stulecia“, odczyt Wojciecha Lipczyńskiego, członka Koła polskiego. 9) „Ave Maria“, Bach-Gounod, śpiew z towarz. powyższego kwartetu. Teresa Sak, król. nadworna śpiewaczka. 10) „Largo religioso“, Händel; kwartet na skrzypce, wiolonczelę organy i fortepian. 11) „Polska odrodzona“, wiersz Seweryny Duchwińskiej; deklamacya członka Komendzińskiego. 12) „Polonez Kościuszki“, chór z muzyką. — Muzyka i śpiewy pod dyrekcją pana Jana Lipczyńskiego. — Wspólna kolacya.

Komitet Towarzystwa polskich w Dreźnie.

Z Nowego Sącza w Galicyi, który 17 kwietnia nawiedzony został strasznym pożarem, donoszą nam, że superiorem spalonego domu i kościoła OO. Jezuitów zamianowane 3 b. m. O. Stanisława Zaleskiego. Dachy kościoła i wieży spalone, dzwony stopylni, sklepienie kościoła porysowane zalano cementem i hydraulicznym wapnem, malowidła wnętrza sklepienia popsute, kościół zamknięty aż do postawienia więzania dachu. Dom okrom pięciu celek sklepionych zgorzał do szczeru.

Wiedeń, 1 maja. Cesarz przyjął wczoraj deputacya sejmku galicyjskiego, złożoną z księcia Marszałka Sanguszki, księcia Czartoryskiego i p. Sawczaka, w sprawie Morskiego Oka. Według dzienników cesarz wyraził wielkie zainteresowanie się tą sprawą i oświadczył, że zna ją i że sprawa ta wymaga dokładnego studium. Rozmawiał następnie o wystawie krajowej i pytał o stan robót na niej; powtórzył też obitnie, że przybędzie na wystawę. Przyjęcie w ogóle było najlaskawsze.

Wiadomość o śmierci Sacher-Masocha pomieszcza pierwsza „Köln. Ztg.“. Obecnie dziennik ten oświadcza, że wiadomość owa była błędna i powstała wskutek nieporozumienia, wywołanego doniesieniem o ciężkiej chorobie powieściopisarza.

Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 5 maja św. Moniki wd.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 28. Zachód o godzinie 7 minut 31.

„Jutrzenka“. Towarzystwo wstrzemięzliwości, rozwija się coraz pomyślniej. Powiększa się liczba ludzi dobrego woli, którzy widząc i uznając, jakie spustoszenie sprawia alkohol, mianowicie w niższych warstwach ludności, wypowiedzieli zaciętą wojnę pijaństwu a zaczęli krzewić zdrowe zasady trzeźwości i połączonej z nią a tak potrzebnej u nas cnoty oszczędności.

Ostatnie posiedzenie „Jutrzenki“, które się odbyło w nowym lokalu tegoż Towarzystwa, t. j. w Ochronce św. Józefa, przy ul. Ogrodowej, miało bardzo ożywiony i zajmujący przebieg. Zagaił posiedzenie ks. Prezes staropolskiemi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Zaraz po zagajeniu zabrał głos Wny ks. kan. Kubowicz, zwracając uwagę, jak wielką przysługę oddawać może sprawie wstrzemięzliwości dobra gazeta, urabiająca pomiędzy czytelnikami grunt do zasiewu tej cnoty. Pomiędzy czasopismami poznaliśmy odznacza się pod tym względem obok innych na pierwszym miejscu „Wielkopolanin“, który przy każdej sposobności nawołuje do trzeźwości i oszczędności, i gdziekolwiek dotrzeć może, stara się wywołać walkę przeciw pijaństwu. Dla tego prosił zebranych, ażeby przez powstanie z miejsc podziękowali za tę

działalność obecnemu redaktorowi „Wielkopolanina“ p. Bukowieckiemu, który również jak JW. ks. Kanonik, jest członkiem Towarzystwa. Pan Bukowiecki odpowiadając, przypomniał, co już „Wielkopolanin“ nieraz poruszał, t. j. że dotąd za mało doznaje poparcia organ Towarzystwa Wstrzemięzliwości „Pobudka“, która też właśnie dla braku poparcia nie może zbawionych wywierać wpływów, jakby się spodziewać należało. Potrzeba usilnie starać się o to, aby „Pobudka“ abonowana była mianowicie we wszystkich Towarzystwach i u nas i na obczyźnie, które przecież nie mogą zamykać oczu na to, co się dzieje, owszem muszą przyznać, że czas już zerwać z nalogiem pijaństwa, który tyle tysięcy rodzin przywiódł do ruiny.

Najwybitniejszym jednak punktem całego zebrania, który głównie okraślił cały wieczór, był zajmujący wykład ks. kan. Kubowicza na temat: „Matejko, jego życie i zasługi.“ Oczegodny prelegent, podawszy najpierw krótkie żywota zgasłego mistrza i wylczywszy wszystkie jego dzieła, — zaznaczył, że naród polski posiada wielu innych mistrzów pędza, którzy w niejednym dorównują Matejce, a w niejednym może nawet go przewyższają, jak Grotger, Brandt, Siemiradzki, którego kurytna do Teatru krakowskiego tyle w ostatnich dniach zrobiła rozgłosu w artystycznym świecie. Dla czego jednak nie oddają żadnemu z nich takiej czci jak Matejce? Bo Matejko jedyny odznaczył się tak trafnym wyborem materiału obrabianego w swoich obrazach. Treść i myśl przewodnia każdego jego obrazu ujmują i porywają serce Polaka. Przedmiot zaczerpnięty prawie zawsze z dzieł narodowych, a ile razy sięga do dzieł obcych, jak w „Dziwicy Orleańskiej“, tyle razy przebijają się zamiar wzbudzenia podziwu dla tego, co u innych narodów było piękne, i przeszczerzenia na to na rodziną niwą. Pomysł na to, że zadania malarza-artysty nie ograniczają się na wymalowanie tej lub owej postaci, ale że trzeba tchnąć w dzieło swoje element ożywiający cały obraz, umiała Matejko w każdy myśli piękną a głęboką. Stąd słusznie powiedzić można, że każdy jego obraz to jakby „nieznanie kazanie“. Raz bowiem krzepi upadającego ducha, wskazując na jasne i pogodne chwile w historii narodu naszego, (n. p. Sobieski pod Wiedniem, Kościuszko pod Racławicami), przypominając tryumfy nad wrogami, których kolejno przyprowadza do stóp królów naszych, Moskala w „Batorym pod Pekowem“, krzyżaka w „Grunwaldzie“, Prusaka w „Holdzie Pruskim“; — to znowu prawdy gorzkie prawdy i przywodzi nam na pamięć winy nasze, jak w „kazaniu Skargi“, „Stacyzku“. Dla wyjaśnienia przebiegu ks. kanonik cały szereg obrazów Matejki, rozwijając wymownie treść i przepowiedni myśli każdego z osobna. Nawiązywał do tego piękne uwagi praktyczne, odnoszące się do naszych czasów, a była do tego stosowna sposobność przy „kazaniu Skargi“, „Iwanie“, „Sejmie Warszawskim“, „konstytucji 3 maja“. W dalszym ciągu wskazał Oczegodny ks. Prelegent, jaka miała być treść ostatniego, niedokończonego już obrazu Matejki: „Śluby króla Jana Kazimierza“, które tenże złożył 1 kwietnia 1656 przed obrazem Najw. Panny Maryi Laskawej we Lwowie, obierając ją za Patronkę i Królową swoich państw i przyrzekając, że skoro za potężnem Jej wstawienniem nad skrzepami (zwycięstwem) odniesie, postara się u św. Stoicy Apostolskiej, aby dzień ten jako uroczysty i święty corocznie po wiecze czasy był obchodzony i „wraz z Biskupami królestwa mojego sprawie, aby to co przyrzekam, przez ludy moje wypełnione zostało, oraz że po odzyskaniu pokoju i uspokojeniu się będę usilnie, wraz ze wszystkimi stanami, aby lud królestwa mojego od niesprawiedliwych ciężarów i nieskórow został wyzwolony“.

Zwróciwszy jeszcze uwagę zebranych na techniczną stronę obrazów Matejki, zaznaczył, że w obrazach, które wyszły z pod pędzla jego w ostatnich już latach, zaciera się coraz więcej perspektywa i nie ma już tak dobrane światła, które nadaje tyle wspaniałego uroku wczesniejszemu jego dziełom, co się ten tłumaczy, że Matejko pod koniec życia tracił zmysł wzroku. Bądź co bądź, Matejko zaprowadził malarstwo polskie sam i przez zastępy malarzy, które urabiał, na wyżyny prawdziwej sztuki, a przyczynił się do tego, że sztuka polska znana jest w całym prawie świecie.

Potem zabrał głos ks. Prezes, dziękując Wks. Kanonikowi za ten interesujący i pouczający wykład i zachęcił członków Towarzystwa do zwiedzenia wystawionych w Teatrze polskim szkiców obrazów Matejki, wyrażając nadzieję, że potężni wykładem o dziełach Matejki, ogładając je będą z większym zrozumieniem rzeczy.

Nastąpiły jeszcze komunikaty i referaty zarządu, dotyczące się spraw samego Towarzystwa i wnioski członków. Potem rozwiązywał ks. Prezes pytania z „Skrzynki do zapytań“, przychem zwykle wiele jest sposobności do pouczenia i zabawienia się. Nakoniec odpisywano wedle zwyczaju pień pobożną, na czem ks. Prezes posiedzenie zamknął.

Oby tylko Towarzystwo Wstrzemięzliwości dalsze robiło postępy! „Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci, Wódka jest największym naszym kraju nieszczęściem.“ Te pamiętne słowa Jędrzeja Śniadeckiego aż nadto usprawiedliwiają szerzenie jak największej wstrzemięzliwości a walkę przeciw alkoholowi w dzisiejszych czasach, kiedy bez przesady we wszystkich pewnie głoszących sprawach można wołać: *Cherchez l'alcool!*

Telegram giełdowy.

Berlin, 4 maja 1894 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs r. dnia	2	4	1	2
Pazencia słabo.			88	88
na maj	185 25	188 25	Consol. 4 1/2	107 90
na wrzesień	144	143 25	Consol. 3 1/2	101 75
Żyła wzmoc.	122	121 50	Pozn. 4 1/2 l. zast.	102 90
na maj	122	121 50	Pozn. 3 1/2 l. zast.	98 60
na wrzesień	124 50	124 50	Pozn. listy rent.	104
Olj rżp. spok.			Pozn. oblig.	97 10
na maj	43 20	43 20	Nowa Pozn. poz.	97 90
na październik	43 70	43 50	Anstr. banknoty	163 35
Okowita słabo.			Anstr. centa. srb.	94 50
akaportowa	29 90	29 90	Ros. banknoty	219 15
na maj	34 50	34 40	Ros. listy zastaw.	103 90
na czerwiec	34 90	34 80	Pols. 4 1/2 l. zas.	67 50
na lipiec	35 90	35 80	Weg. 4 1/2 l. zas.	97 20
na sierpień	35 80	35 50	Weg. 4 1/2 l. kor.	91 30
na wrzesień	36 20	36	Anstr. kred. akcje	212
na przyszły rok	—	49 60	Lombardy	47 10
Owies			Disconto com.	188 30
na maj	134 75	133 50		
Wypowiedziano:			Uspokobienie:	
żyła węg. l.	2600	2250	stale.	
okowity kw. eksp.	260,000	200,000		
spół.	0,000	0,000		

Szeszeń, 4 maja 1894 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs r. dnia	2	4	2	4
Pazencia słabo.				
na czerwiec-lipiec	138 50	138	Okowita twierdz.	
na wrzes.-paźdz.	143	143	w miejsku eksport.	28 40
Żyła słabo.	119	118	na maj	28 60
na czerwiec-lipiec	123	122	na sierp.-wrzes.	30 40
na wrzes.-paźdz.	123	122	Petroleum	
Olj rżp. spok.			w miejsku	9 05
na maj	42 50	42 50		
na wrzes.-paźdz.	42 70	42 70		

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni "VULKAN"

I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE

Gospodarstwo, handel i przemysł. (K) Poznań, 4 maja. (Sprawozdanie giełdowe).

(Sprawozdanie urzędowe)

Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wy-

Table with columns: Towar, piękny, średni, pośledni. Rows include: Pšenica, Zyrta, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepik, Kąkol, Kłosa, Kłosa, Kłosa.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 maja. HOTEL BAZAR. Hr. Mycielski z Zimnowody, hr. Żółtowski z Głuchowa, hr. Czarnecki z Dobrzyca...

z Bzowa, Węsierski z Podrzecza, Jaworski z Ber-

Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego...

Na dniu 2 maja o godzinie 9-tej z rana zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, s. p. Stanisław Gryglewicz.

Eksportacja odbyła się w czwartek o godzinie siódmej wieczorem; pogrzeb nazajutrz o godzinie 10 1/2.

Dnia 1 maja o 12 godz. w nocy zasnąła w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, po długiej chorobie, w 84 roku życia s. p. Matylda Wahlé.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 4-tej z domu Siostr Miłosierdzia plac Bernardyński na cmentarz śś. Wojciecha.

Doniesienie.

Uchwałą walnego zebrania z dnia 28 marca 1893 Spółka nasza przemieniła swą odpowiedzialność dotychczasową nieograniczoną na ograniczoną.

Kasa pożyczkowa w Gnieźnie. Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

LANGENAU

(w górach Kłodzkich — Stacja kolei wrocławsko-międzyborskiej (Mittelwalde)). Bardzo łagodny klimat górski. — Uroczyste położenie.

Zarząd kąpielowy.



Nowe patentowane brony łączne Laakiego, z kutego żelaza i stali zbudowane, ze znanych dotychczas najlepsze, do użycia także przy uprawie rzędowej...

Bryliński & Twardowski, skład machin i kolei polnych w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9, vis-à-vis Hotelu Francuzkiego, poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materye z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych na porę wiosenną i letnią.

Aptekarza A. Flügge Krem mirowy. Patent cesarstwa niemieckiego Nr. 63592. Zbalany i polecany przez 1200 niemieckich profesorów i lekarzy.

Zakład zdrojowy Krynica (w Galicyi) najobfitsza szozawa żelazista.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej. — Srodki lecznicze, klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy...

C. k. Zarząd zdrowy w Krynicy.

Najwierniejsze



portrety Najprzewiel. X. Arcybiskupa Floryana

z podobizną jego podpisu, litografie 66 cmtr. wys. i 50 cmtr. szer. w artystyczny sposób wykonane, wyszły moim nakładem i są u mnie po 5,00 mkr. za egzempl. do nabycia...

M. Mondré Skład obrazów, figur i artykułów dewocyjnych. Poznań, przy ul. Szerokiej 14.

Wielką oszczędność kapitału



zyska się kupując zamiast kosztowych sreber dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem srebra pocłagane (platerowane) sztućce stołowe ze stynnej fabryki wyrob. srebrnych i platerowanych Christoffle & Comp. w Paryżu.

J. Stark w Poznaniu Wilhelmowska ulica 21, Specjalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.

Pierwsza Komunia św. PAMIĄTKOWE OBRAZKI (między nimi własnego nakładu o charakterze narodowo-religijnym), książeczki, różańce, medaliki od najwykniejszych do najwykwintniejszych...

Wszelkie nowości w materyach wiosennych i letnich Heyducki i Eichstaedt.

Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu



Wielobnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom, Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom polecam najprzejmiej moją artystyczno-przemysłową szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych...

Farby na posadzki



nieodszkolenie w trwałość i polysku i to farba pokostowa, metalowa do pierwszego malowania, f.unt 0,40; farba z lakierem bursztynowym...

Centralna Drogeria Czepezyński i Sniegocki, Stary Rynek nr. 8, w pobliżu figury św. Jana.

„POSNANIA“ Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa Dr. Karchowski & Krysiwicz Poznań, ul. Berlińska nr. 15, meble wyściełane.

Moje słazkie górskie półplótina i plótina czyste rozszylam kopę 33 1/2 metra około 60 słazkich łokci od 13 Marek począwszy.

Herbaty najświeższego sprzętu w wyborowych gatunkach poleca jak najtaniej J. N. Pawłowski.

Serca litosiwe zajął się gorliwie budową kościoła św. Piusa w Berlinie, tak że można mieć nadzieję, że w jesieni 1894 r. obchodzić będziemy uroczystość poświęcenia nowego kościoła; zwracając się po raz ostatni do miłośników dobrodziejstwa proszę raz tylko jeden jeszcze wspierać jak miuzną kościół św. Piusa.

Ministranture czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz

Drukarnia Kuryera Poznańskiego, Śty Marcina nr. 16/17.

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i in portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zafajowania Grand Cardinal poleca po cenach umiarkowanych handel cygar W. Becker, plac Wilh. 14.

Urządnik gospod.

Do pewnego klasztoru potrzebni są do powołaniem zakonem kandydaci, biegli w rzemiośle stolarskim, ślusarskim, krawieckim, mularskim, szewskim, introligatorskim, również znający się na ogrodnictwie. Blizszemi objaśnieniami służy Drukarnia Kuryera Poznańskiego przy ul. św. Marcina 16.